Rok V. Sroda dnia 10 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 155

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CE... PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po... ...łote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. ...stot... Konto ...owe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redal... ...zyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Gruntowna przebudowa ustroju społecznego.

Ustrój społeczny, ustrój społeczno-państwowy nie jest nigdy wynikiem pewnego zespołu uprawnień i kolleksowych obowiązków, nie jest rezultatem działania ustaw, a tylko i wyłącznie funkcją subjektywnego stosunku obywatela do społeczeństwa i państwa. Dletego też konstytucje nie stanowią zrębów ustroju społecznego. W ramach identycznych lub bardzo zbliżonych do siebie konstytucyj mogą mieścić się różne ustroje społeczne. Konstytucje mogą się zmieniać bez zmiany ustroju i odwrotnie, ustrój społeczno państwowy może podlegać grutownym przemianom bez zmiany konstytucji.

Konstytucja może tylko utrudniać przemiany ustrojowe lub otwierać dla nich szerokie ramy, chroniąc państwo od wstrząsów, ale bardziej bezpośredni wpływ na ewolucję ustroju społecznego wywrzeć może odpowiednio skonstruowana ordynacja wyborcza, taka mianowicie, która zdolna będzie uaktywnić obywateli, związać psychicznie z losami państwa i wychować na czynnik świadomy swych zadań praw i obowiązków.

Projekt ordynacji wyborczej, opracowany przez klub BBWR, a obecnie uchwalony przez Sejm i Senat nosi wszystkie cechy ordynacji wyzwalającej i przyśpieszającej ewolucję ustroju społecznego.

Zasadniczą i najcenniejszą cechą tej projektowanej ordynacji jest znaczne utrudnienie zorganizowanej działalności demagogicznej.

Szerokie programy społeczno-ustrojowe, należące z natury raczej do filozofji niż polityki, ściągnięte przez stronnictwa polityczne do poziomu programów partyjnych — nie przestają odgrywać roli „źrenicy wolności" demokratycznej, choć z ich wzniosłej, zapładniającej roli nie pozostało prawie nic. Zmieniły się, praktycznie biorąc bez reszty, w szereg haseł i nieopowiednich okrzyków. Mają być w założeniu popularnem i dostępnem dla każdego, niewyrobionego nawet umysłu streszczeniem idei społecznych i rzutem programu — stały się czystym efektem demagogicznym. Zamiast ułatwić rozumowanie — zastępują je i usuwają, budząc jedynie odruchy uczuciowe, lub podniecając instynkty. Poszczególne grupy polityków, posługujące się zdewaluowanemi w podobny sposób idami, organizuje w rzeczywistości nie wyznawców ideologji społecznej, nie swych zwolenników, a poprostu głosy wyborcze. Mówią i deklamują o potrzebie programu, konsenkwentnie rozwijającego pewne zasady ustrojowe, a w praktyce idą na schlebianie elementarnym odruchom tłumu, zdobywanie władzy i budowanie swej własnej potęgi partyjnej na tych właśnie, pozarozumowych odruchach, bez żadnej ambicji do kształcenia wiadomości obywatelskiej wyborcy.

W ten sposób konstruowane „programy" siłą rzeczy muszą być wielce jednostronne, wyolbrzymiające potrzeby rzeczywiste, czy fikcyjne jednej warstwy lub klasy, na której żeruje demagogja danego stronnictwa. Z djalektycznego starcia się w Sejmie przedstawicieli takich programów nie może wyniknąć nic rozumnego, logicznego i konsekwentnego. Przypadkowo tworzone większości wyłaniają rządy, które operują okólnikami, kompromisami, dojutrkowaniem, będąc pozbawione siły autorytetu we własnem społeczeństwie i pozbawione konsekwencji działania n a z e w n ą t r z. Wyraźne przykłady podobnego stanu rzeczy widzimy w państwach o z. zw. „demokratyczym" ustroju. Zresztą ustrój to nietrwały, bo obywatel, nawet przez lata całe hodowany w zamroczeniu pseudodemokratycznem, przekonywany, że taki właśnie ustrój jest ideałem — tęskni do silnej i konsekwentnej władzy. W takim właśnie ustroju partja, rozporządzająca dużemi zasobami pieniężnemi i najlepiej zorganizowana na bojowo, może zdobyć decydującą przewagę drogą parlamentarną lub, co obserwujemy znacznie częściej, pozaparlamentarną i buduje własny ustrój jako monopartja. Ustrój taki jest z konieczności niesprawiedliwy, oparty na ucisku jednych i uprzywilejowaniu innych, rządzący się bezwzględnym terorem.

Po okresie chaosu „demokratycznego" nawet taki ustrój, będący wszak zaprzeczeniem demokracji, ale wzmacniający siłę i zwartość państwa, może się wydawać pożądanym wzorem.

Są to proste i konieczne konsekwencje parlamentaryzmu pseudodemokrasycznego, a wyrzeczenie się prób naprawy tego ustroju, naprawy istotnie demokratycznej jest równoznaczne z karygodnem lenistwem myślenia i czynu, jest przekreśleniem wiary w demokrację.

Projekt ordynacji wyborczej przynosi w tej dziedzinie radykalną zmianę. Odrzucając partje polityczne bynajmniej nie przekreśla programów społecznej przebudowy. Jedynie utrudnia przekształcanie ich w nieodpowiedzialne hasła i szermowanie niemi w celach demagogicznych. Zwraca uwagę wyborców na człowieka, a nie na etykietę hasła partyjnego, jaka jest na nim naklejona.

Przy dawnej „demokratycznej" ordynacji, obywatel, nawet rozumiejąc, nie mógł oceniać osoby kandydata ze swego okręgu, gdyż wiedział, że w Sejmie musi on działać i głosować tak jak postanowią autorytety partyjne. Kandydatury „obywatelskie" niezależne zgóry skazane były na niepowodzenie, bowiem wyborca orjentował się, że są to albo figuranci wysunięci dla rozbicia głosów, albo też — jeśli kandydat był naprawdę porządnym człowiekiem — że daje dowód naiwności politycznej, bo w Sejmie zblokowanym w partje ani jego głos nie może mieć zadnego znaczenia, ani jego argumentacja, choćby najrozumniejsza — nikogo z posłów nie skłoni do głosowania wbrew zasadom partyjnym. W rezultacie bardzo wielu wyborców głosowało wbrew własnym przekonaniom, na partje całkowicie im nieodpowiadające, aby tylko zmniejszyć w Sejmie szanse stronnictw wyraźnie szkodliwych.

Projekt nowej ordynacji usuwa ten paradoks i te niezdrowe obyczaje. Każdy obywatel świadomy swej woli i mający odwagę przekonań — może swą wolę wyrazić i zmusić innych do rozważenia swych argumentów. Każdy obywatel, górujący nad innymi energją i bezinteresownością w działalności społecznej, posiadający zaufanie miejscowego społeczeństwa może wejść do sejmu, przyczem jego wyborcy mają pewność, że głos tego człowieka i jego argumenty nie utoną w piasku targów i kompromisów partyjnych, a wywrą rzeczywisty wpływ, zależny tylko od wagi przekonań i logiki argumentacji.

Oczywista, że w pierwszym okresie, przy pierwszych wyborach, obywatel deprawowany od lat stosunkami partyjnemi nie odrazu znajdzie właściwy nastrój i właściwy ton. Jednak odsunięcie od wyborów elementu najbardziej nieodpowiedzialnego i najmniej życiowo i obywatelsko wyrobionego przez podwyższenie cenzusu wieku — znacznie ograniczy ryzyko.

Wyborca który nie ceni swych praw obywatelskich i gotów jest każdemu wpływowi ulec — a więc klasyczny objekt przedwyborczych łowów partyjnych i partyjnej hodowli — lepiej niech będzie nawet początkowo zdezorjentowany niż gdyby miał iść na lep demagogji partyjnej. Tembardziej stronnictwa polityczne i organizacje społeczne będą zmuszone do rzetelnego wysiłku, aby tego wyborcę jaknajszybciej pozyskać nie demagogją, nie hasełkami, oraz metodami wieńców i „kiełbas wyborczych", a drogą prawdziwej pracy wychowawczej przeobrazić na świadomego swych zadań i praw obywatela.

W tym układzie stosunków nawet działalność stronnictw może się stać prawdziwie państwowotwórcza, podczas gdy dotychczas była jawnie destrukcyjna, boć w ich interesie leżało utrzymanie wyborców w stanie infantylizmu społecznego i obywatelskiego. Działaniu wychowawczemu stronnictw nic nie może stanąć na przeszkodrie, a to dopiero z partyj ukształtuje czynnik cywilizacyjny. To może sprawić, że elementy czynne i energiczne, szukające dotychczas pola do działania na terenie centralnych ugrupowań partyjnych będą zmuszone pójść w teren podnosząc w ten sposób ogólny poziom inteligencji na prowincji stając się pionierami jej ukulturalnienia.

Oczywiście nie wszystkie partje okażą się zdolne do takiego działania nie wszystkie programy zdołają wzbudzić rezonans w szerokich kołach obywateli.

Nastąpić tu musi odpowiednia eliminacja programów, i ludzi, co wpłynie dodatnio i na same partje i na społeczeństwo. Działanie wychowawcze tej ordynacji naturalnie nie ujawni się natychmiast w całej pełni. Tłumu rozpolitykowanych, lub apatycznie obojętnych wyborców nie da się w ciągu kilku miesięcy przerobić na świadomych obywateli — jednak od podjęcia tej rzeczywistej pracy wychowawczej niepodobna będzie wykręcić się sianem demagogji. Pracę tę trzeba wykonać im prędzej tem lepiej, a do pracy tej nowa ordynacja wyborcza najskuteczniej może skłonić i najszybsze z niej wydobyć rezultaty, stając się w ten sposób czynnikiem dodatniej przemiany najszerszych warstw ludności państwa w jego obywateli, a temsamem przygotowując jedyny rzeczywisty fundament pod przyszły ustrój społeczny, istotnie demokratyczny.

Pamiątka dla posłów i senatorów BBWR.

WARSZAWA. Posłowie i senatorowie którzy wzięli udział w sobotniem przyjęciu, wydanem przez prem. Sławka, otrzymali na pamiątkę po egzemplarzu ozdobnego wydania nowej konstytucji.

Egzemplarze te są numerowane, drukowane na czerpanem papierze i zaopatrzone w autografy autorów nowej ustawy konstytucyjnej z premjerem Sławkiem, wicemarsz. Carem i byłymi premjerami: Jędrzejewiczem i Prystorem na czele.

Polska ofiaruje pokój Europie.

RZYM. Nawiązując do berlińskiej wizyty ministra Becka „Popolo d'Italia" stwierdza, iż zarówno niemiecka jak i francuska prasa wyrażała pragnienie, by Polska podjęła się akcji medjatorskiej między Paryżem a Berlinem.

Narazie są to tylko pierwsze sugestje — pisze dziennik rzymski. Europa doszła przecie do takiego stanu, że wszelkie rozwiązania są możliwe. Wśród nich również i te, że bliskim jest pokój, którego się tak powszechnie pragnie i że kontynent nasz miałby otrzymać go z rąk Polski. W każdym razie jest znacznie mniej prawdopodobne, by kontynentowi naszemu pokój taki mogła ofiarować Anglja.

Czesi uniemożliwili wyjazd do Spały harcerzom polskim.

MORAWSKA OSTAWA. Ponad 800 harcerzy i harcerek polskich ze Śląska nad Olzą i Moraw miało wziąć udział w zlocie harcerstwa polskiego w Spale.

Urząd krajowy w Brnie odrzucił w pierwszej instancji prośbę o udzielenie zezwolenia na wyjazd.—Przeciw tej decyzji został wniesiony rekurs do ministerstwa w Pradze, które rekurs ten odrzuciło, wobec czego wyjazd harcerzy polskich z Czechosłowacji do Spały został uniemożliwiony.

Wiadomość ta wywołała wśród harcerzy niezwykłe oburzenie.

Wydalenie z pasa granicznego działacza litewskiego.

SWIĘCIANY. — Starosta powiatu święciańskiego odebrał ks. Benedyktowi Krysztopanisowi, znanemu działaczowi litewskiemu, proboszczowi parafji w Hoduciszkach, prawo zamieszkiwania w przeciągu 3 lat w pasie granicznym. Starosta powołał się na orzeczenie starostwa powiatowego w Swięcianach, na którego mocy ks. Krysztopanis został skazany na karę grzywny 500 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu. Sąd Okręgowy orzeczenie starostwa zatwierdził. Ks. Krysztopanisowi został udzielony 2-tygodniowy termin na dobrowolne dokonanie wymienionej decyzji.

Obawa przed „Croix de Feu".

PARYŻ. — Radykalna „Oeuvre" zamieszcza artykuł dep. Ricarda, który, nawiązując do komunikatu płk. de la Rocque zapowiadającego manifestacje „Croix de Feu" przed grobem Nieznanego Żołnierza, występuje przeciw premjerowi Lavalowi, twierdząc, iż demonstracja ta właściwie odbędzie się na zaproszenie premjera. Dep. Ricard utrzymuje, że premjer Laval zgodził się zezwolić na manifestację ugrupowań lewicowych w dniu 14 lipca, równocześnie jednak miał zwrócić się do płk. de la Rocque, aby członkowie Croix de Feu również manifestowali.

W ten sposób — twierdzi dep. Ricard — manifestacja Croix de Feu nabiera oficjalnego charakteru.

Litwa buduje drogę od Kowna ku Wilnu.

KOWNO. W dniach 5 i 6 b. m. dyrektor departamentu samorządowego ministerstwa spraw wewn. w Kownie Berkunas oraz główny inspektor pracy Nowickis i naczelnik pow. trockiego Merkis dokonał głównej inspekcji gościńca w rejonie Jewia w pobliżu granicy polsko-litewskiej.

Komisja zlustrowała odcinek szosy w powiecie koszydarskim i doszła do wniosku, że należy go rozszerzyć, przekształcając na nowoczesną szosę, która połączy Kowno z Wilnem.

Włochy zaczną ofensywę przeciw Abisynji za 3 — 4 tygodni.

PARYŻ. Głęboką tajemnicą otoczone negocjacje dyplomatyczne między Londynem, Paryżem i Rzymem w sprawie abisyńskiej, wchodzą obecnie w fazę uważaną tu za decydującą.

Do chwili obecnej brak jakichkolwiek oficjalnych informacyj, któreby wskazywały wyjście z coraz bardziej skomplikowanej sytuacji.

Ostatnie depesze z Londynu mówią o pesymiźmie tamtejszych kół rządowych. Dzisiejsze wiadomości z Rzymu mogłyby świadczyć, że ofensywa włoska w Abisynji zacznie się za 3 — 4 tygodni.

Obrady włosko-abisyńskiej komisji ugodowej zostały przerwane.

Prace nad zmianą konstytucji w Sowietach.

MOSKWA. Pod przewodnictwem Stalina odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne komisji konstytucyjnej, wyłonionej przez 7-my kongres Sowietów, celem rewizji konstytucji sowieckiej.

Nakreślono ogólny program prac i utworzono 12 podkomisyj.

12-a podkomisja redakcyjna składa się z prezesów wszystkich podkomisyj i będzie obradowała pod osobistem przewodnictwem Stalina.

Rozbudowa lotniska w Japonji.

TOKJO. Ministerstwo komunikacji opracowało plan rozbudowy lotnictwa cywilnego.

Plan przewiduje przeprowadzenie stałej komunikacji z Formozą oraz połączenie Japonji z państwami europejskiemi.

Poza tem plan przewiduje budowę fabryk samolotów, trzech nowych lotnisk i 15 lotnisk pomocniczych dla przymusowych lądowań oraz wyszkolenie zastępu doświadczonych lotników.

Lawrence czy jego brat?

LONDYN. Prasa angielska w dalszym ciągu zajmuje się rzekomym tajemniczym przejazdem „króla Arabji" płk. Lawrence przez Marsylję.

„Daily Express" wyjaśnia całą tajemnicę w następujący, prosty zupełnie sposób. Na statku rzeczywiście znajdowała się matka płk. Lawrence, wracająca pod nazwiskiem Shaw, z Chin do Londynu, otrzymawszy wiadomość o tragicznej śmierci syna w wypadku motocyklowym. W drodze tej towarzyszył jej rzeczywiście Lawrence, ale nie pułkownik, lecz dr. Lawrence, jej drugi syn, który był razem z nią w Chinach.

Właśnie dr. Lawrence, stał się tą tajemniczą osobistością, w której dziennikarze francuscy dopatrywali się słynnego awanturnika.

Przed procesem morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Rozprawa potrwa około 3 tygodni.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, śledztwo w sprawie zamordowania śp. ministra Bronisława Pierackiego zostało już ukończone. Spo rządzanie aktu oskarżenia dobiega końca. Wszyscy oskarżeni, w liczbie 11-tu, są członkami konspiracji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Przebywają oni w jednym z więzień warszawskich. Doręczono już im do odczytania akta śledztwa, co potrwa czas dłuższy wobec olbrzymiego materjału sprawy.

Jak się dowiadujemy, do obrony oskarżonych zgłosiło się 46 adwokatów z pośród mniejszości ukraińskiej.

Rozprawa, która — jak przypuszczają w kołach sądowych, potrwa około 3 tygodni — toczyć się będzie przy drzwiach otwartych. Komplet sądzący składać się ma z 5 sędziów. Oskarżenie obejmują prokuratorzy Rudnicki i Żeleński. Prawdopodobnie powództwo cywilne zgłosi Koło 4 p. p. Leg., którego oficerem był śp. minister, gen. Bronisław Pieracki.

Koncentracja wojska i gwardji w Paryżu

w przewidywaniu groźnych zajść w dniu 14-tym lipca.

PARYŻ. Cała opinja publiczna Francji oraz prasa wszystkich odcieni żyje całkowicie pod znakiem nadchodzącej niedzieli 14 lipca, który to dzień będzie niejako przełomowym dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej Francji.

Zarówno „Ognisty Krzyż" jak i lewica przygotowują się z wielkim rozmachem do manifestacyj ulicznych w dniu 14 b. m.

Będzie to największa demonstracja organizacyj lewicowych, jaka kiedykolwiek odbyła się w dniu święta narodowego. W tym celu utworzony został t. zw. „front populair" (ludowy), który jednoczy w sobie zarówno socjalistów, jak i komunistów oraz grupę Herriota.

Prowadzone na gigantyczną skalę przygotowania do demonstracyj 14 lipca przysparzają oczywiście niemało kłopotu władzom rządowym i administracyjnym.

Od czwartku począwszy rada ministrów urzęduje będzie w permanencji. Władze administracyjne zajęte są opracowaniem prawdziwego planu strategicznego, który zapewnić ma w granicach możliwości spokój i porządek w dniu święta narodowego.

Już od poniedziałku rozpoczęto koncentrację silnych oddziałów wojskowych na przedmieściach Paryża, a równocześnie wzmacniane są oddziały gwardji ruchomej, której skład liczebny ma być do niedzieli podwojony.

Nikczemny alkoholik

zmusił kochankę do samobójstwa.

WARSZAWA. Kelnerkę Czesławę Jakubiakównę łączyły od 7 lat bliższe stosunki z Romanem Jaryszem. Jarysz nie brał się do pracy, cały czas spędzając na pijaństwie, grze w karty i przebywając w podejrzanem towarzystwie. Wyciągał od dziewczyny wszystkie zarobione pieniądze, zostawiając jej grosze.

Maltretowana i napastowana przez niego Jakubiakówna nie śmiała stawiać oporu. Aż wreszcie miała już dosyć tego życia.

Kiedy Jarysz przyszedł nieco podchmielony i zażądał pieniędzy dziewczyna kategorycznie odmówiła. Jarysz zaczął grozić, że ją zabije. Doszło do ostrej kłótni, podczas której Jarysz zawołał do swej przyjaciółki:

— Jak nie masz dla mnie pieniędzy to się otruj.

Nieszczęśliwa dziewczyna chwyciła wówczas butelkę esencji octowej i wypiła do dna.

Kiedy dziewczyna zwaliła się, jęcząc na ziemię, potworny kochanek ułożył się najspokojniej do snu.

Jęki samobójczyni usłyszały sąsiadki, które wezwały pogotowie. Lekarz uratował życie samobójczyni. Jaryszem zajęła się policja.

Na wypadek zaatakowania Austrji.

RZYM. — Układ podpisany przez francuskiego gen. Gamelina w Rzymie z włoskim sztabem generalnym przewiduje wspólną akcję wojskową Włoch i Francji na wypadek zaatakowania Austrji.

Równocześnie obecnie dyplomacja francuska pracuje nad osiągnięciem porozumienia pomiędzy Jugosławją a Włochami.

Aresztowanie Belgów w Niemczech.

BERLIN. Na granicy celnej w Steinbruecken zatrzymano autobus z 20 podróżnymi belgijskimi, udającymi się do Belgji. Podczas rewizji znaleziono w baku benzynowym 5 tys. marek niemieckich. Śledztwo ustaliło, że podróżujący przed wyjazdem do Niemiec kazali sobie z namowy kierownika wycieczki, przemytnika dewizowego wystawić czeki w „Registermarkach" na wysokie sumy, a następnie przy kontroli granicznej podawali, że pieniądze te wydali w Niemczech. Pieniądze te i autobus skonfiskowano, a 9 kobiet i 11 mężczyzn aresztowano. Kierownik wycieczki zbiegł zagranicę.

W Stanach Zjednoczonych powstaje trzecia partja.

CHICAGO. Od dwóch dni odbywa się tu kongres polityczny z udziałem przeszło 2.000 członków różnych ugrupowań partyjnych, którzy niezadowoleni z działalności swoich stronnictw, postanowili utworzyć trzecią wielką partję polityczną w Stanach Zjednoczonych poza liberałami i republikanami.

W razie ukonstytuowania się tego wielkiego stwonnictwa najbliższe wybory do parlamentu zmieniłyby całkowicie swój dotychczasowy obraz.

Na czele nowotworzącej się partji politycznej stoi gubernator stanu Minesota.

Manifestacja Słowaków za autonomją.

BRATYSŁAWA. W poniedziałek o godz. 13 przybył do Bratysławy legat papieski, kardynał Verdier, który brał udział w zjeździe katolickim w Pradze.

Podczas przyjęcia kardynała w ratuszu ks. Hlinka wygłosił z balkonu przemówienie do ludności, zgromadzonej na placu przed ratuszem. Ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje Hlinka!" „Niech żyje autonomja!"

Napad Mangołów na Mandżurję

TOKIO. Ostatnio mnożą się wypadki agresywnych wystąpień Mongołów na pograniczu Mongolji Zewnętrznej i Mandżurji. Korzystając z nieustalenia linji granicznej regularne oddziały mongolskie niejednokrotnie wkraczały na terytorjum mandżurskie. Ostatnio wydarzył się wypadek zatrzymania i uprowadzenia przez Mongołów oficera japońskiego i jego pomocnika Rosjanina, który zajęci byli przy wytyczeniu granicy.

Śmierć przy koszeniu trawy.

SKOLE. W Kruszelnicy obok Skole go 20-letni Mikołaj Jaworski kosił na własnem polu trawę, a gdy kosa się nieco przytępiła, wziął kamień, stanął na pagórku i zaczął ją ostrzyć. Nagleześlizgnął się lekko, padł na ziemię i kosa przebiła mu lewe płuco wraz z sercem.

Zdołał jeszcze wyciągnąć śmiertelne narzędzie, które przebiło go na wylot i życie zakończył.

„Undo" weźmie udział w wyborach.

LWÓW. — Komitet „Unda", który jest po kongresie najwyższą instytucją partyjną ukraińską, uchwalił po 6-godzinnej dyskusji wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu. Na wypadek jednak o ileby praca przygotowawcza przy wyborach delegatów do zgromadzeń wyborczych wykazała, że Ukraińcy nie będą mogli przeprowadzić swoich kandydatów, to wówczas komitet będzie mógł zmienić decyzję w całości, lub w części.

Wydanie zbiega.

KOŁOMYJA. Przez punkt graniczny w Sniatyniu Załucze wydalono z Rumunji przebywającego tam od 2 lat sekwestratora skarbowego Czesława Wojdę z Sochaczewa. Dwa lata temu po dokonaniu w Sochaczewie szeregu malwersacyj na szkodę Skarbu Państwa Wojda zbiegł do Rumunji, skąd został wydany obecnie władzom polskim.

Tajemnicze zabójstwo.

BIAŁYSTOK. Około godz. 11 w nocy została zamordowana wśród zagadkowych okoliczności w swem mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza, 60 letnia właścicielka sklepu tytoniowego Ruchla Mayzler. Mayzlerową znaleziono na podłodze w zamkniętem mieszkaniu z pętlą na szyi, co pozwalało przypuszczać że popełniła samobójstwo. Dalsze jednak dochodzenia ustaliły, że samobójstwo zostało upozorowane i że ma się tu do czynienia z zabójstwem.

Straszliwa powódź w Chinach.

HANKOU. Powódź, jaka wskutek wylewu rzeki Jang-Tse nawiedziła Chiny środkowe, przybiera coraz większe rozmiary.

Koło Wu-Wei wybudowano przy pomocy 20 tysięcy kulisów olbrzymią tamę, której przerwanie zagroziłoby poważnie miastom Wuczang i Hankou.

Powódź zniszczyła olbrzymie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę.

Prawdopodobnie rząd nankiński będzie musiał przyjść z pomocą prowincjom środkowym, nawiedzonym powodzią.

W kilku wierszach.

— Według doniesień prasy litewskiej, Watykan miał się za pośrednictwem swego przedstawiciela zwrócić do rządu litewskiego z propozycją nawiązania stosunków między Polską i Litwą.

— Premjer hiszpański Lerroux oświadczył, że wyroki, skazujące na karę śmierci uczestników powstania paździerńikowego, nie będą wykonane.

— B. inspektor generalny armji francuskiej gen. Weygand przyjedzie wkrótce z oficjalną wizytą do Rumunji.

— Sąd karny w Katowicach skazał w poniedziałek odpowiedzialnego redaktora „Polonji—7 groszy", Augustyna Pustelnika na karę jednego miesiąca aresztu za zniesławienie Hitlera (jako głowy obcego państwa) w lutym 1935 r.

— W bieżącym tygodniu przyjedzie do Bukaresztu książe regent jugosłowiański Paweł i odwiedzi króla Karola w Sinaia. Spotkanie to ma na celu osobistą wymianę zdań w sprawie restauracji Habsburgów w Austrji.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 10 lipca. 7 braci męcz.
Wschód słońca o g. 3,45. Zachód o g. 19,54.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Pamiątkowy sygnał I-ej Brygady nadawany będzie w radjo w ciągu całego roku. Polskie Radjo zdecydowało utrzymać przez cały rok pamiątkowy sygnał centralnej rozgłośni w Warszawie w formie początkowych taktów I-ej Brygady dla zaakcentowania żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Miejski budżet na rok 1935-1936. Wyłoniona przez Radę Miejską komisja finansowo-budżetowa odbyła już szereg posiedzeń. Prace komisji dobiegają już końca. W dniu dzisiejszym odbędzie się jedno z ostatnich posiedzeń, poświęconych wyłącznie zgłaszaniu przez poszczególne kluby radzieckie wniosków i poprawek do preliminarza budżetowego. Wobec tego, że prace komisji nieco się przeciągnęły, początku sesji budżetowej Rady Miejskiej należy oczekiwać dopiero w przyszłym tygodniu.

Doroczny Zjazd Sierpniowy. Celem zbiorowego oddania hołdu Komendantowi przez Jego żołnierzy Legionowych, Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich na posiedzeniu w dniu 25 czerwca br. uchwalił tradycyjny Zjazd Sierpniowy odbyć w tym roku w Krakowie w dniu 6 sierpnia.

Zjazd połączony będzie z sypaniem Kopca Komendanta i złożeniem ziemi ze wszystkich pobojowisk legjonowych.

Zebraniem ziemi i przewiezieniem jej do Krakowa zajmą się legjonowe Koła Pułkowe. — Zarządy Kół w Warszawie ustalą pola bitew, z których ziemia zostatnie pobrana.

Zjazd będzie jednodniowy; szczegóły organizacyjne podane zostaną w następnych okólnikach.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. Ogólna liczba zatrudnionych na robotach publicznych wynosi 1619, z czego około 50 osób pracuje przy budowie drogi państwowej Nr. 14, 700 na robotach drogowych, 300 na robotach plantacyjnych, pozostali zaś na robotach wodociągowych i innych.

Lustracja „Jedności". W tych dniach dobiegła końca 6-tygodniowa komisyjna lustracja „Jedności" z ram'enia Centrali Związku Rewizyjnego Spółdziel ni Spożywców „Społem".

Lustracja objęła całokształt działalności handlowej i wytwórczej „Jedności" i dała pomyślne wyniki, stwierdzając, że sytuacja „Jedności" w ciągu ostatnich dwóch lat walnie się poprawiła i że w obecnym stanie rzeczy „Jedność" stanowi bardzo żywotną i silną placówkę gospodarczą.

Odciążyć lekarzy domowych. Organizacje lekarzy ubezpieczalni społecznych podjęły akcję o obciążenie personelu lekarskiego ubezpieczalni.

Związki lekarzy wysuwają postulat, aby przeciętnie przypadał w większych miastach jeden lekarz domowy na każdych 600 ubezpieczonych. Przy obecnym składzie lekarzy domowych przypada dwukrotnie większa cyfra pacjentów na każdego lekarza.

Z powodu nawału pracy lekarzy domowych ubezpieczalnie musiały nawet wydać obwieszczenia, zwracające apel, by członkowie ubezpieczalni wzywali lekarzy na porady domowe tylko w razie nieodzowne konieczności.

Urlopy robotnicze w fabryce „Mottów". Dyrekcja fabryki „Union Textile („Mottów") przystąpiła do dopłat z tytułu wynagrodzeń urlopowych, które z powodów niezależnych od dyrekcji zostały mylnie obliczone.



Harcerze z całego świata
przejadą przez Częstochowę.

W związku z uroczystym jubileuszowym zlotem harcerskim w Spale, którego otwarcie nastąpi w dniu 14 b. m. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do naszego miasta w dniach od 10 — 25 lipca przybędzie szereg wycieczek harcerskich, bądź zdążających do Spały, bądź powracających ze zlotu.

M. in. spodziewany jest przyjazd wycieczki skautów sowieckich, prowadzonej przez gen. Smirnowa.

Jedna z pierwszych zawita do nas wycieczka skautów węgierskich w liczbie 600 osób, prowadzona przez grono wybitnych działaczy społecznych, wśród których znajduje się jeden z byłych węgierskich premjerów. Wycieczka przybędzie w sobotę 13 b.m. o godz. 11.30 r. i zabawi w Częstochowie 3 godziny. Zwiedzi ona przedewszystkiem Klasztor Jasnogórski, gdzie do asysty będą jej przydzieleni przewodnicy władający językami węgierskim, niemieckim i francuskim.

Na powitanie gości dworzec kolejowy zostanie udekorowany flagami państwowemi węgierskiemi i polskiemi. Na widocznem miejscu umieszczony zostanie transparent z napisem węgierskim: Jó Munkat (Czuwaj). W chwili ukazania się pociągu z wycieczką orkiestra 27 pp. odegra węgierski hymn narodowy, a następnie hymn polski.

Osobiste. W ubiegłą niedzielę o g. 16-ej ks. proboszcz Jastrzębski w kościele parafjalnym św. Zygmunta pobłogosławił związek małżeński między urzędniczką miejscowego Sądu Grodzkiego p. Janiną Stawską a p. Janem Przybyło, kierownikiem szkoły powszechnej w Winownie (pow. zawierciański). Na ślubie obecny był naczelnik Sądu Grodzkiego sędzia Trzciński oraz liczne grono urzędników i urzędniczek Sądu Grodzkiego i Sądu Okręgowego.

Urlop. Prezes Związku b. Ochotników A. P. p. Jan Krygier korzysta z urlopu wypoczynkowego, który ukończy w dniu 8 sierpnia r. b.

Przez czas trwania urlopu p. prezesa zastępować będzie w Związku p. Jan Piaścik.

Komitet Z. P. M. D. Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie wzywa członków Z. P. M. D. środowisk akademickich do rejestrowania się w Sekretarjacie Związku ul. Dąbrowskiego 28 m. 9, w godz. od 18.30 — 20 codziennie.

Zebranie Ogólne Związku odbędzie się we wtorek dnia 9 lipca br. godz. 19 — 30 w sali Nr. 1 Magistratu.

Lichwiarskie zyski na drożdżach. Sprawa sądowa wytoczona kartelowi drożdżowemu przez ziemianina Przewłockiego wyciągnęła na światło dzienne wiele tajemnic tego kartelu.

Okazało się m. in., że kartel na jednym kilogramie drożdży zarabia od 1,16 do 1,40 zł. Obecnie prezesdzięsięto stania, mające na celu ukrócenie wyzysku ze strony kartelowych hyen.

Dotychczasowy obrót roczny kartelu wynosi mniej więcej 10 miljonów złotych. Pewnym zaś jest, że gdyby ceny drożdży uległy obniżce, obrót jeszcze bardziejby się zwiększył, mógłby nawet ulec podwojeniu.

Ten zysk zerszonych pijawek kartelowych winien być jaknajszybciej ukrócony, tak w interesie szerokich mas konsumentów, jak i skarbu państwa, któremu zwiększenie obrotu przyniosłoby poważne dochody.

Odpowiedzialność za zaginione listy przewożone autobusami. Ministerstwo Poczt i Telegrafów tworzy fundusz dla pokrycia strat, wynikających przy przewożeniu listów i paczek linjami autobusowemi. Fundusz ten wynosić będzie 15.000 złotych, a składać się będą nań potrącane z wynagrodzeń dla właściciela autobusu za przewóz poczty. Utworzenie tego funduszu uchronić ma od szkód przedsiębiorstwo poczty przy poniesieniu odpowiedzialności za zaginione listy.

Informacje o obozach Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Słońce, powietrze i woda—dadzą Wam radość i pogodę ducha.

Hasło to realizuje Liga Morska i Kolonjalna, organizując obozy propagandowe dla swych członków na Helu i nad jez. Narocz.

Zadaniem tych obozów jest zbliżenie dorosłych członków L. M. K. do morza (Hel) przez naukę pływania i wiosłowania i wykłady teoretyczne o sprawach morskich oraz dla młodzieży (jezioro Narocz) przez kurs żeglarski i teoretyczne pogadanki na temat żeglugi i wód śródlądowych.

Warunki uczestnictwa w obozie, porządek dnia, wysokość opłat i inne dane znajdują się w opracowanym prospekcie.

W obozie na Helu znajduje się w chwili obecnej około 400 osób, są jeszcze wolne miejsca na lipiec i sierpień, zgłoszenia należy kierować do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Widok 10.

Uczestnicy obozów rekrutują się z najrozmaitszych sfer społeczeństwa i obok sędziego i lekarza znajdujemy rzemieślnika i robotnika. Nierówności społeczne niwelowane są w zupełności przy ogólnym jaknajlepszym nastroju, panującym w obozie.

Mieszkania w domkach campingowych i w namiotach, posłanie na świeżych siennikach, natryski i czystość w obozie wzorowa, 4 krotny posiłek w ciągu dnia.

W czasie pobytu w obozie każdy uczestnik ma możność udziału w wycieczkach zbiorowych do Gdyni i Gdańska, organizowanych przez Kierownictwo obozu.

Niefortunna wizyta u dozorczyni domu. W dniu 12 marca br. dozorczyni domu przy ulicy Stary Rynek 18, powróciwszy do domu, zastała krzątającego się w mieszkaniu nieznanego osobnika, który zdążył już odłożyć na stronę poduszkę, pierzynę, zegarek srebrny i t. d.

Pydzikowa, domyślając się, z kim ma do czynienia, całą szerokością swej kurpulentnej figury zagrodziła wyjście niefortunnemu gościowi, przytrzymała go przy pomocy syna i oddała w ręce policji. Schwytany złodziej okazał się 26-letnim Janem Sałajczykiem.

W dniu wczorajszym Sałajczyk zasiadł na ławie oskarżonych i z godną lepszej sprawy energją, naprzekór oczywistym dowodom i kategorycznym zeznaniom świadków, dowodził swej niewinności, twierdząc, że tego dnia był bardzo pijany, a że nogi pijanego nie słuchają, więc w jakiś niepojęty sposób znalazł się w mieszkaniu Pydzikowej, wcale nie mając na myśli kradzieży.

Sąd jednak nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał Sałajczyka na 10 miesięcy więzienia.

Lato nad morzem — w obozach Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Echa tragicznego wydarzenia w Wyczerpach Dolnych.

W uzupełnieniu podanej w dniu wczorajszej wiadomości o tragicznem wydarzeniu w Wyczerpach Dolnych możemy dodać, że owym strzelającym, który śmiertelnie postrzelił Tadeusza Psiuka i stosunkowo lekko ranił Kołodziejskiego, był pracownik inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego p. Stanisław Rusin.

Jak już wielokrotnie podkreślaliśmy, Wyczerpy w soboty i święta stale stają się miejscem najazdu ze strony opryszków podmiejskich, którzy przychodzą tutaj specjalnie poto, aby wymuszać pieniędzy na wódkę.

Rodzina pp. Rusinów zamieszkuje w domach fabrycznych. Krytycznego dnia wieczorem młodszy brat p. Rusina stał przed jednym z domów fabrycznych. Nagle podeszło do niego kilku nieznajomych i obcesowym tonem zażądało pieniędzy na wódkę, a gdy p. Stefan odmówił, tłomacząc się, że nie ma pieniędzy, gdyż od pewnego czasu pozostaje bez pracy, zaczęli go bić i obrzucać kamieniami. Taki sam los spotkał p. Rusina ojca, który synowi pośpieszył z pomocą.

Wtem na miejsce zajścia nadbiegł p. Stanisław Rusin i widząc, że ojcu i bratu grozi poważne niebezpieczeństwo, najpierw uprzedził napastników, że zmuszony będzie użyć broni palnej, a gdy to nie poskutkowało i gdy napastnicy dotkliwie kamieniami zranili w głowę jego ojca, oddał kilka strzałów, ratując napadniętych od śmiertelnego niebezpieczeństwa, poczem niezwłocznie udał się na posterunek policji celem złożenia zameldowania o zajściu.

Nowy trick oszukańczy. Wynalazczość oszustów doprawdy jest niewyczerpana. W dniu wczorajszym do zamieszkałej w domu przy ulicy Warszawskiej 2 p. Najmanowej zgłosił się jakiś nieznany osobnik i oświadczywszy jej że jest winien jej synowi 5 zł., które chce zwrócić, zapytał jej, czy może wydać resztę z dwudziestu złotych.

Pani N narachowała drobnemi wszystkiego tylko 12 zł, które rzekomy dłużnik jej syna skwapliwie zgarnął ze stołu i zanim pani N. zdążyła zorjentować się w sytuacji, szybko opuścił mieszkanie, wołając od progu, że w najbliższym sklepie zmieni banknot 20-złotowy i po chwili powróci.

Zbyteczne dodawać, że oszust już więcej się nie pokazał.

Kradzież z mieszkania kierownika szkoły powszechnej. W dniu wczorajszym na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa Leona Ogórka, oskarżonego o to, że w dniu 3 stycznia ub. r. skradł z mieszkania nauczyciela szkoły powszechnej Andrzeja Kaptura (Sniadeckich 34) kilka krawatów, nóż itd. Sprawa została odroczona wobec otrzymanego przez sąd zawiadomienia, że oskarżony Ogórek od pewnego czasu cierpi na rozstrój władz umysłowych i przebywa w zakładzie psychjatrycznym pod Warszawą.

Bestjalska zbrodnia w Grabówce.

Prezes i sekretarz Związku Młodzieży Ludowej „Wici" okrutnie zmasakrowali członka BBWR.

W pobliskiej wsi Grabówka odbywała się w ub. niedzielę zabawa, która w miłym nastroju trwała do późnych godzin wieczornych.

Po zabawie jednak doszło do krwawej rozprawy, która zakończyła się ciężkiem poranieniem 35-letniego Józefa Bugary.

Zajście powyższe miało miejsce około godz. 3 ciej nad ranem. Tło jego było następujące: Prezes koła Związku Młodzieży Ludowej „Wici" w Grabówce wchodzącego, jak wiadomo", w skład Stronnictwa Ludowego, 35 letni Jak Kobyłkiewicz oraz sekretarz tego koła, 21-letni Leon Organa, uraczywszy się obficie alkoholem, którego później ze wzgl du na ich stan, nie chciano im już sprzedać, zwrócili się w pewnej chwili do przebywającego w lokalu, gdzie od bywała się libacja, 35 letniego Józefa Bugary, członka Związku Rezerwistów i Straży Pożarnej, domagając się od Bugary, aby napił się z nimi, czego ten odmówił.

Wówczas Kobyłkiewicz uderzył Bugarę pięścią w twarz, zamierzając krwawo rozprawić się ze śmiałkiem, którego uważali za swego wroga politycznego, bowiem Bugara jest również członkiem Koła Gminnego BBWR. w Grabówce.

Przeczuwając zamiary swych przeciwników Bugara wybiegł z lokalu i rzucił się do ucieczki. Kobyłkiewicz i Organa, uzbroiwszy się po drodze w klucz od wozu i kamienie, puścili się w pogoń za Bugarą i wkrótce dopadli go. Kobyłkiewicz uderzył swą ofiarę kluczem w głowę, Organa zaś kamieniem w twarz, w okolicę lewego oka. Ranny ciężko Bugara ostatnim wysiłkiem sił zdołał wyrwać się z rąk napastników i ponownie rzucił się do ucieczki, zamierzając przedostać się przez pola do domu swego znajomego Dederki. Ten ostatni spał i drzwi do jego mieszkania były zamknięte, Bugara nie mógł więc dostać się do wnętrza, a siły coraz bardziej go opuszczały. Brocząc obficie krwią runął przed domem Dederki na ziemię, gdzie dopadli go ponownie Kobyłkiewicz i Organa i poczęli się znęcać nad nim w nieludzki wprost sposób. Krzyki katowanego usłyszał Dederko, wybiegł z mieszkania i wciągnął Bugarę do domu, ratując go przed niechybną śmiercią z rąk bestjalskich zbrodniarzy.

Ciężko rannego Bugarę, w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie lekarze stwierdzili kilkanaście ran, zadanych kluczem i kamieniami. Rany te zaliczają się do kategorji b. ciężkich uszkodzeń ciała.

Kobyłkiewicz i Organa zostali przez policję zatrzymani.

Zajście ma prawdopodobnie tło polityczne.

Nowy zastępca dowódcy 27 p.p. Jak się dowiadujemy, zarządzeniem kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych mianowany został zastępcą dowódcy 27 p. p. w Częstochowie ppłk. Bronisław Panek.

Dotychczasowy zastępca dowódcy 27 p.p. ppłk. Franciszek Studnicki przeniesiony zostaje na analogiczne stanowisko do 12 p. p. w Wadowicach.

Wyjazd harcerzy z Częstochowy do Spały. W dniu jutrzejszym, t. j. dnia 10 lipca o godz. 17-tej wyjedzie do Spały reprezentacja harcerska Częstochowy w liczbie 74 harcerzy. Przed odjazdem przeglądu dokona p. prezydent miasta. Harcerki już wyjechały w dniu 1 lipca b. r. i odbywają próbny obóz w pobliżu Spały, skąd bezpośrednio udadzą się na zlot.

Należy podkreślić, iż reprezentacja ta wyjeżdża głównie dzięki pomocy pani prezydentowej Mackiewiczowej, która osobiście zajęła się wyekwipowaniem i umundurowaniem odjeżdżających na zlot.

Przypuszczamy, iż społeczeństwo miejscowe weźmie udział w pożegnaniu odjeżdżającej reprezentacji harcerzy.

Kurczą się zarobki... Jeżeli do osób lepiej sytuowanych zaliczyć osoby z dochodem ponad 200 zł. miesięcznie, to przekonać się można według danych Min. Skarbu, że w Polsce od 1929 r. liczba osób lepiej sytuowanych maleje z roku na rok. Dochód wyższy, niż 2 600 zł, rocznie miało w 1929 r. 334.000 osób, w 1930 r. ilość ta zmniejszyła się o 25 000, t. j. do fry 309.000, w 1931 roku spadła do 294.000.

Za następne lata statystyki nie ogłoszono, przypuszczać jednak należy, że ilość osób zamożnych zmniejszała się w dalszym ciągu.

Podatek dochodowy od dochodu rocznego poniżej 2.600 zł. płaciło w 1929 r. 319.000 osób, w 1930 r. — 299.000 w 1931 r. — 295.000.

Wśród podatników najwięcej było takich, których dochody pochodziły z budynków (w 1930 r. — 310.000 osób), z handlu (250.000), z rolnictwa (187000) lub z rzemiosła (96.000 osób).

Do osób zarabiających rocznie więcej niż 20.000 zalicza się w Polsce za ledwie kilkanaście tysięcy osób.

Dochód od 20 000 do 40.000 rocznie wykazało w 1929 oraz w 1930 r. po 13.000 osób, w 1931 r. liczba ta spadła do 11.000 osób.

Do warstwy najzamożniejszej z dochodem powyżej 40.000 zł. zaliczało się w 1929 r. 7.000 osób, w 1930 roku 6.000 osób, w 1931 r. — 5.000 osób, a zatem ta cyfra w miarę postępującego kryzysu, zmniejsza się corocznie.

Nawet złodziej ma swoją ambicję. W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim stanął 24 letni Józef Kurpios, oskarżony o to, że w dniu 15 marca b. r. skradł na Starym Rynku 16 zł. z kieszeni Stefanji Majko i zł. 2.50 gr. Władysławowi Rubikowi.

Zgubiło go to, że nie zadawalniając się takim wynikiem, w dalszym ciągu uwijał się po rynku, prawdopodobnie szukając nowych ofiar. I w trakcie tego polowania został rozpoznany przez poszkodowanego Rubika i powędrował do aresztu.

W sądzie za nic w świecie nie chciał się przyznać do winy i powołując się na swoją dość bogatą przeszłość kryminalną, zapewniał sędziego, że był karany za różnorodne kradzieże, lecz nigdy za kradzieże kieszonkowe, które są poniżej jego godności zawodowej.

Wreszcie jako ostatni argument zademonstrował sędziemu swoje olbrzymie łapska, mówiąc: „Niech prześwietny sąd sam osądzi, czy z takiemi pałuchami człowiek nadaje się do kradzieży kieszonkowych. Do tego trzeba mieć palce długie i delikatne, nieprzymierzając jak artysta od fortepianu".

Sąd sprawę odroczył celem dodatkowego przesłuchania poszkodowanego Rubika, który ma zeznać, czy jest absolutnie pewien tego, że został okradziony przez Kurpiosa, a nie kogo innego.

Na froncie pracy. Zarząd fabryki guzików Grossmana przy ul. Ogrodowej 66, z dniem 29.VI r. b. wymówił pracę wszystkim robotnikom. Z dniem 15 b.m. odejdzie na urlopy 40 robotników a 150 otrzyma urlopy z dniem 27.VII.35 r. Z dniem tym fabryka zostanie unieruchomiona i stan taki trwać będzie do dnia 12.VIII r. b.

Zarząd fabryki „Warta" z dniem 8 bm. unieruchomił fabrykę, udzielając 14 dniowego urlopu wszystkim robotnikom. Pozostało tylko 30 robotników, którzy obsługują dział mechaniczny. Fabryka rozpocznie pracę z dniem 22 bm.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś we wtorek 9 bm. Teatr Miejski gra w dalszym ciągu sztukę Marcelego Pagnola „Marjusz", która cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Są to ostatnie przedstawienia tej pięknej sztuki, która dziś, jutro 10 bm. i w czwartek 11 bm. grana będzie dla pracowników Magistratu.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej.

W końcowych próbach sensacyjna sztuka Fodora w 3 aktach 8-miu obrazach „Pocałunek przed lustrem", pod kier. reż. St. Dębicza. W rolach głównych: Tokarski, Wańska, Brodzikowski, Gallowa, Malinowski, Górowski, Rada, Liedtke, Martyka, Łopuszańska, Buczyński, Stępniówna, Kopczewski i Tarnowska. Premjera w końcu bieżącego tygodnia.

Nagłe zasłabnięcie. Dnia 7 bm. o godz. 22.45, przy ul. Śląskiej róg Waszyngtona zasłabła nagle Albińska Marjanna, bez stałego miejsca zamieszkania, która umieszczona została na kuracji w szpitalu Najśw. Panny Marji.

Robak w bułce. Pan Franciszek Mela (ul. Dąbrowskiego) kupił bułkę, w której znajdował się zapieczony robak Jak ustalono, bułka ta pochodziła od Chaima Sławnego (ul. N. Panny Marji 36).

Przywłaszczenie. Zameldował policji Helman Władysław (ul. Handlowa 13), że służący jego Filip Stanisław Zyndram ze wsi Szyszków gm. Lipie przywłaszczył sobie 9 złotych, uzyskanych ze sprzedaży lodów i zbiegł.

Pobity przez sąsiadów. Edward Tararek i Władysław Januszewski (ul. Złota 58) oraz dwaj ich koledzy pobili p. Wplentego Robaka (Złota 58).

OBRAZKI SĄDOWE.

Czytali książkę.

Pewnego wieczoru w zacisznem mieszkaniu p. Jakóba Okonia przebywała modrooka, panna Antonina Troc.

Zaglądając przez dziurkę od klucza sąsiadki nie zdołały niczego zauważyć gdyż w pokoju było ciemno. Ale w pewnym momencie usłyszały następującą rozmowę:

— Z pana to faktycznie bardzo przyjemny chłopaczek, panie Łosoś.

— Sie nie nazywam Łosoś, tylko Okoń. A po drugie, co znaczy „przyjemny chłopaczek". Czy ja jestem małe dziecko? Czy panienka widziała, że by ja kiedy wołałem papu? Albo, żeby chodziłem w pieluchy? Przypuszczam, że wątpie, żeby panienka widziała.

Panna Antonina zaśmiała się.

— Wiadoma rzecz, że nie widziałam. Ale swojem porządkiem jesteś pan morowy chłop, i nawet bardziej „chłop" aniżeli „morowy", panie Szczupak!

— Przepraszam się z panią—odparł zniecierpliwiony pan Jakób. — Sie nie nazywam Szczupak, tylko Okoń. Pani nie zna różnicy między okoniem, a szczupakiem. Szczupak jest duży, a okoń jest mały. No, a czy ja jestem taki duży, jak szczupak? Niech no pani zobaczy!

— Po chorobę mam patrzeć i tak nie zobaczę bo ciemno. Jak w duszy. Ale o wiele mogę spamiętać, to nie jest pan zbyt wielki, panie Węgorz!

— Uś, cholera mnie bierze! — krzyknął oburzony pan Jakób. — Czy pani ta nie zajmuje się przypadkiem z łapaniem rybki w mętnej wodzie? Bo pani tak się zna na rozmaite gatunki, jakby pani tata był rybak. Się nie nazywam Węgorz i niech mnie pani nie denerwuje, z powodu już nie mogę wytrzymać.

— A bo pan ma takie trudne nazwisko. Ale nie gniewaj się pan już więcej nie będę, panie Sandacz!

W tym momencie zgromadzone na schodach sąsiadki usłyszały głośne krzyki, i szamotanie, poczem panna Antonina wypadła z pokoju, jak z procy.

Ponieważ jednak razem z nią zniknął złoty zegarek pana Jakóba, przeto sprawa powędrowała do sądu grodzkiego.

— Coście państwo robili tam w pokoju?—zapytał sędzia pana Jakóba.

— A jak pana sędziego odpowiem, żeśmy czytali książkę, to pan sędzia uwierzy—odparł poszkodowany.

Dla braku dostatecznych dowodów winy sąd wydał wyrok uniewinniający.

Z RADOMSKA.

— Z walnego zjazdu P. O. W. w Radomsku. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Rady Miejskiej walny zjazd delegatów miejscowego Koła P.O. W. w liczbie 43 ch oraz delegata Zarządu Okręgu w Łodzi p. Arnoldta.

Zagajając zjazd prezes Koła p. W. Podlewski wygłosił krótkie przemówienie, ku czci Marszałka Piłsudskiego, oraz odczytał Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i okólnik Zarządu Głównego, co obecni wysłuchali stojąc.

Następnie prezes Podlewski złożył obszerne, wyczerpujące i rzeczowe sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. W swem sprawozdaniu przedstawił obecnym cel prac w kierunku ideowym i organizacyjno - społecznym, podkreślając, że praca organizacyjna wykazała, iż zdobyte w twardej szkole walory żołnierskie P. O. W. nie straciły na wartości, lecz posiadały cenne właściwości nowe, niezbędne w dzisiejszej pracy nad rozbudową Ojczyzny, o którą walczyli. Pozatem wykazał, iż mieszcowe Koło bierze czynny udział w przejawach życia społecznego i państwowego. Referat ideowy wygłosił inspektor Koła p. Śwital. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. Br. Półrola, zaś biura sekretarjatu — p. Br. Rolski. Członek Kom. Rewizyjnej p. T. Goszczyński, po odczytaniu protokółu K. Rew. postawił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Delegat zarządu Okręgu Łódź, w swojem obszernem przemówieniu podkreślił doniosłe znaczenie P.O.W. i oświadczył, że Koło Powiatowe w Radomsku stoi na czele wszystkich kół w województwie. Złożył przeto w imieniu zarządu okręgu podziękowanie prezesowi p. Podlewskiemu i zarządowi, za usilną pracę w kierunku społecznym i organizacyjnym dla dobra Państwa.

Następnie odbyły się wybory nowego zarządu. Prezesem Koła przez aklamację został wybrany ponownie p. W. Podlewski, członkami zarządu pp.: T. Hajdukiewicz, Br. Półrola, Fr. Busowski, Stefan Rybicki, K. Spaczyński i T. Goszczyński, członkami Komisji Rewizyjnej — pp: burmistrz Kwaśniewski, dyr. Kancler i Kwiatkowski.

Zakończeniem zjazdu była wspólna fotografja, która zostanie dołączona do albumu pamiątek Koła z r. 1916, 1917 i 1918-go.

— Zawcześnie rozpoczyna. 13 letnia Krystyna Dębska (Jachowicza 28) skradła Weronice Wiecha (Krzywa 6) jedną kurę,

Zawiadomiona policja skradziona kurę odebrała i zwróciła poszkodowanej.

— Policja odszuka. Władysław Przędło ze wsi Samiki, gm. Radomsko, zgłosił policji, że w nocy z 6 na 7-go bm. skradziono mu z warsztatu stolarskiego przy pomocy wyjęcia szyb w oknie, narzędzia stolarskie wartości 100 zł.

Przędło wyraża nadzieję, iż policja odszuka sprawcę kradzieży i zwróci mu skradzione narzędzia.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada — S. K. S. (Starachowice 5:1. W ub. niedzielę na terenie Kiel. O. Z.P.N. mistrzowie poszczególnych podokręgów, rozpoczęli mistrz. międzygrupowe, które to gry wyłonią mistrza tut. okręgu do mistrz. o wejście do extra klasy naszego piłkarstwa.

Przed meczem w imieniu gospodarzy powitał gości i wręczył kwiaty p. mjr. Ostrihansky, podziękowanie wygłosił kier. sekcji S.K.S. Grę rozpoczyna Brygada, narzucając bardzo szybkie tempo. Pierwsze minuty gry, to jakby próba sił obu drużyn. Napad Bry gady stwarza jednak więcej sytuacyj podbramkowych, jednak brak im wykończenia. W 13 min. S.K S oddaje dopiero pierwszy strzał na bramkę Brygady. Zmienne ataki napadów obu drużyn nie zmieniają stanu rzeczy, mimo że w 17 i 18 min. napad Brygady ma stuprocentowe pozycje na zdobycie bramek, lecz jakiś dziwny pech. W 21 min. z ładnego podania główką przez Heinego II, Hadzik zdobywa prowadzenie dla Brygady. Gra zaczyna przybierać na ostrości. Napad Brygady zasilany dobremi piłkami pomocników, a wszczególności Mosza i Kieszczyńskiego stwarza groźne sytuacje. Szczechla niepotrzebnie opuszcza swoją pozycję i dochodzi na półprawe, psuje to do pewnego stopnia pociągnięcia napadu. Napad gości nie może uporać się z obroną Brygady, jak również niepotrzeb nie przeprowadza jeszcze kombinacje na polu karnem, na co pewnie reaguje obrona gospodarzy. W 36 min. i 42 min. Szczechla zdobywa dwie kolejne bramki. W 44 min. Krzyk broni brawurowo na róg pewną bramkę. Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie, Brygada jest nadal stroną atakującą, dla której w 6 min. Florjan zdobywa czwartą bramkę. 7 min. gry jest dla Krzyka tragiczna, gdyż zostaje on kontuzjowany b. poważnie w chwili gdy chciał obronić pewną bramkę. Bramkę obronił, lecz jego zniesiono z boiska. W 20 min. sędzia usuwa z boiska za brutalną grę środkowego pomocnika S.K S: Witkowicza. W 21 minucie Szczechla zdobywa piątą bramkę dla swoich barw. W 25 min. Polak opuszcza boisko wskutek dolegliwości nogi, więc też obie drużyny grają po dziesięciu graczy. Uwidacznia się przemęczenie u graczy S.K S. i gra staje się już mało ciekawą. W 44 min Kliś zdobywa honorową bramkę dla S.K.S

Mecz był ciekawy, ze względu na tempo i na częste sytuacje podbramkowe. Brygada była zespołem lepszym technicznie i taktycznie. Linja napadu Brygady niepotrzebnie chwilami kombinowała wszerz a nie wzdłuż boiska, lecz mimo to była bardziej przebojowa i niebezpieczna w swych akcjach niż napad gości. Atak brygady za wyjątkiem Polaka, którego rola ograniczała się jedynie do kopnięcia piłki co pewien czas wskutek dolegliwości nogi, zagrał mecz ten dobrze, a wszczególności wymienić należy Hadzika. Pomoc spełniła swój obowiązek należycie, jej to zasługą jest po części odniesione zwycięstwo. Trio obronne jak zwykle bardzo dobre. O drużynie gości trudno coś konkretnego powiedzieć chyba tylko to, że zespół ten gra b. ostro, a nawet brutalnie. Drużynie tej brak szlifu piłkarskiego. Z napadu gość wymienić należy Zbroję (prawe skrzydło, b. gracz zespołu Rydz Śmigły w Wilnie) oraz środkową trójkę, obrońcę Żybka i bramkarza Ćwielucha. Słaba linja pomocy oraz brak wykończenia w napadzie zadecydowały zdaje się w głównej mierze o wyniku meczu. Zawody prowadził hardzo dobrze p. Erenreich z Sosnowca.

Niemożemy pominąć milczeniem faktu że kierownictwo sekcji zezwoliło Polakowi na grę, wiedząc o tem, że tenże ma jeszcze chorą nogę. Polak nie był zdolny nietylko walczyć o piłkę, lecz nawet ją mocniej kopnąć. Czyżby w drużynie robił każdy tak, jak mu się podoba? Również bardzo przykrym zgrzytem było to, że kierownictwo sekcji nie uważało za stosowne mieć na ten mecz rezerwowego bramkarza, mimo, że było wiadomem że S. K. S. gra brutalnie i ostro, przecież zwykle się praktykuje, a wszczególności na mistrz. że należy mieć rezerw. bramkarza, gdyż ten gracz najczęściej narażony jest na wszelkie niebezpieczeństwa, tak też i było z Krzykiem, który obronił pewną bramkę, lecz za to został zniesiony z boiska wskutek wypadku i co tragiczniejsze, że niemiał go kto zastąpić, mimo że zawody pierwszych drużyn poprzedził przedmecz rezerw. Dopiero po jakimś czasie zgłosił się rezerwowy bramkarz, co nie świadczy dodatnio o kierownictwie sekcji. Niepotrzebny chaos, jaki można było zaobserwować u graczy, wpływa na nich deprymująco, a tego przecież trzeba unikać. Co zaś się tyczy gry Polaka, to mogła ona zakończyć się tragicznie dla tego gracza. Przeczuwając to po przerwie w 28 min. sam zszedł z boiska. Takich eksperymentów nie wolno robić z graczami. Niechże to będzie przestrogą na przyszłość.

* * *

W środę 10 bm. o godz. 18 na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego grają o mistrz. Czeladzki Kl. Sp.—Brygada. Zawody te są już żywo komentowane i budzą ogólne zainteresowanie. Przedmecz Korona (Radomsko) — Brygada rezerw. o godz. 16.

Kaes.

Wyniki zawodów strzel. o mistrzostwo Częstochowy. Na zawodach strzeleckich o mistrzostwo miasta Częstochowy zajęły zgłoszone zespoły oraz indywidualni zawodnicy następujące wyniki i miejsca:

Zawody indywidualne-ogólne.

1. miejsce p, Barbara Respondkowa z Rodziny Wojskowej osiągając 183 pkt. 2. Wiktor Gajecki (Zw. Rez.) 182 pkt. 3. sierż. Stanisław Biegański (27 p. p.) 182 pkt. 4. Stenisław Stach (P. P. W.) 179 pkt. 5. Stefan Stawarz (S. U. S.) 176 pkt. 6. Zygmunt Musik (P. P. W.) 176 pkt. 7. ppor. Jan Kowalski (27 pp) 175 pkt. poza konkursem uzyskał 183 pkt. 8 nacz. Stanisław Wałmann (Zw. Of. Rez.) 174 pkt. 9. p. Zając vel Józef Zajączkowski (L. S. M.) 173 pkt. 10. p. Alojzy Bury (P.P.W.) 171 pkt.

Zawody indywidualne kobiece.

1. miejsce p. Barbara Respondkowa (Rodz. Wojsk.) 183 pkt. 2. p. Stanisława Biegańska (Rodz. Wojsk.) 3. p. Zofja Stawarzowa (S. U. S.) 164 pkt. 4. p. Zofja Srokowa (Rodz. Wojsk).

Zawody zespołowe.

1. miejsce zespół Korpusu Of. 27 p.p. 861 pkt. 2. Rodziny Wojskowej 825 pkt. 3. Związku Oficerów Rezerwy 815 pkt. 4. Podoficerów Zawod. 27 p.p. 806 pkt. 5. Zw. Rez. koło piąte 797 kpt. 6. I Poczt. Przysp. Wojsk 793 kpt. 7. Z. H. P. Częstochowa 769 pkt. 8. II P.P.W. 763 pkt. 9 Związek Rezerwistów koło Raków 746 pkt. 10. I Związek Ochotn. A.P. 743 pkt. 11. Z. H. P. Raków 740 pkt. 12 I K. S. fabryki Stradom 737 pkt. 13. Stow. Urz. Skarb. 729 pkt. 14. II K.S. fabryki Stradom 724 pkt. 15. Zw. Powstańców Sląskich 691 pkt. 16. Kol. Przysp. Wojskowego Stradom 690 pkt. 17. Kol. Przysp. Częstochowa 675 pkt. 18. Związek Legjonistów Polskich 670 pkt. 19. II Zw. Och. A. P. 556 pkt. 20. II Związek Żyd. Ucz. W. N. 492 pkt. 21. I. Związek Żyd. U. W. N. 485 pkt.

Równocześnie komenda powiatu Z.S. komunikuje, że od dnia 8 b. m. czynna będzie strzelnica przy ulicy Pułaskiego 2 codziennie od godziny 8—13 i od 16 do 19.

Posiadacze Odznak Strzeleckich winni strzelać o klasę wyższą, jak również wykupić legitymacje O. S.

Jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spale.

25-lecie Związku Harcerstwa Polskiego.

Jubileuszowy zlot harcerstwa w Spale jest trzecim skolei zlotem Z. H. P. Zloty dotychczasowe przyjmowały tylko masy ludzi. Starsi harcerze i instruktorzy robili zawody, inni gapili się, bądź to wałęsali się po terenie zlotu. Zloty zaś zaś zagraniczne były tylko wycieczkami atrakcyjnemi.

Jeśli chodzi o obecny zlot jubileuszowy to chcę podkreślić, że chcemy go w pełni wykorzystać.

Udział w zlocie zgłosiło 16,700 harcerzy, oraz blisko 8,500 harcerek. Polacy z zagranicy Rzeczypospolitej: najliczniej przyjedzie HPC. — 700 — 1,000 ludzi, harcerstwo w Niemczech -- 150, Francja — 150, Rumunja i Łotwa mniej, pozatem z wszystkich 18 państw, gdzie istnieje harcerstwo, przyślą reprezentacje w mniejszej lub większej liczbie.

Oprócz tego udział weźmie ponad 2 tys. skautów obcych. W liczbie tej na czoło wysuwają się sąsiedzi: Czechosłowacja postanowiła „zrewizytować" nas za Pragę i przysłać 1,200 skautów i 500 skautek. Węgry przyjadą w liczbie 600, Łotwa 100, Rumunja 150, Estonja 60 i Szwecja 17.

Zlot nasz, który odwiedzą wszyscy uczestnicy Zjazdu Młodzieży Polskiej z zagranicy, jest dalszą przemyślaną akcją uharcerzenia tej młodzieży. Harcerze zaś zagraniczni nietylko wezmą udział w Zlocie, gdzie będą uczestniczyli we wszystkich harcach, ale w liczbie 600 osób rozmieszczeni będą po zlocie w różnych obozach i kursach harcerskich, aby z Polski wywieźli jaknajwięcej korzyści.

Wszędzie zagranicą widzimy olbrzymie zainteresowanie Polską, która zdobyła sobie powszechnie opinję jednego z krajów o stosunkach najbardziej ustabilizowanych jeszcze do niedawna w opinji społeczeństw zagranicznym myślano, że po ulicach stolicy Polski spacerują niedźwiedzie, a teraz wciąż jeżdżą do niej różni ministrowie i mężowie stanu. Prasa zagraniczna szeroko opisuje znaczenie Polski w życiu Europy, stałość waluty polskiej. Na terenie skautowym zaś daliśmy poznać, że jesteśmy jako organizacja silna i liczna, doskonale postawiona, pracująca programowo, pełna inicjatywy i rozmachu. Dowodem tego jest nasza historja harcerstwa.

Zlot nasz będzie przeglądem naszych sił i dorobku, oraz pogłębieniem naszej pracy. Zlot musi być owiany duchem braterstwa i czynu. Obowiązkiem każdego harcerza jest zbliżyć się z bratnią dłonią i przyjaznem słowem do tych wszystkich, którzy będą na tym zlocie.

„Spalski zlot — to w harcerstwie zwrot", zwrot duży, bo rozpoczęcie nowego 25-lecia pracy planowej. Będzie to nadzwyczajna zmiana pracy. Od spalskiego zlotu zacznie się w naszej organizacji trzyletni wyścig pracy! Praca ta musi być bardziej planowa, z góry na rok, a nawet na trzy lata przewidziana. Wszystkie drużyny harcerskie w każdym roku na jeden kierunek pracy muszą zwracać uwagę, co musi dać wtedy pozytywne wyniki. Wprowadzą drużyny takie prace dla starszych chłopców, które zapalą ich do harcerstwa jeszcze więcej, niż młodszych. Każdy harcerz musi rozumieć, że poto jest Harcerstwo, aby wywalczyło i wypracowało Polskę Jutrzejszą — dobrze zorganizowaną i sprawiedliwą. Na tem polegać będzie trzyletni Wyścig Pracy.

Program zlotu zapowiada się niezwykle imponująco, między innemi bieg harcerski z przeszkodami sprytnie pomyślanemi. Udział weźmie 9 tys. harcerzy zorganizowanych w 900 zastępów. W zawodach z pionierki 250 zastępów w sile 2.500 harcerzy wybuduje 5 wielkich mostów na rzeee Pilicy, po których przemaszeruje kilka tysięcy młodzieży zebranej na zlocie. Pozatem dla młodszych harcerzy urządzony jest wielki turniej. Szukamy się na zlocie i sprawność zlotowa „Otwartych oczu".

Najciekawszą częścią zlotu będzie obóz byłych harcerzy i sympatyków harcerstwa, którzy zostaną umieszczeni w osobnym obozie pod namiotami. Będzie tam można oglądać bardzo starych, bo 70 — 80 letnich harcerzy i harcerki.

Przewidziane są na terenie zlotowym pokazy na szybowcach wolnych i wleczonych za samolotem. Na zlocie odbędą się dwa kursy szkoleniowe: początkowy i lotów wleczonych. Wystawa zlotowa posiadać będzie specjalny dział lotniczo-szybowcowy, gdzie wystawione będą ciekawe modele samolotów i szybowców wykonanych przez harcerzy, Z harcerzy muszą wyróść lotnicy rozumni i odpowiednio nastawieni moralnie.

My jako harcerze mamy ku temu największe dane — wyrobione cechy charakteru, który dziś tylko należy zdyskontować na korzyść lotnictwa. Twórzmy i rozwijajmy wśród siebie ośrodki pracy lolniczej. Skoro więc każdy z nas opanuje należycie wszystkie arkana szybownictwa, dalsza droga do lotnictwa stać będzie przed nami otworem.

W czasie zlotu wyjedzie specjalna delegacja harcerzy z liczną grupą instruktorów na Jasną Górę, celem złożenia votum harcerskiego. Votum będzie miało kształt srebrnego krzyża harcerskiego. Czyn ten zadokumentuje głębokie przywiązanie młodzieży harcerskiej do Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej.

Częstochowski hufiec zlotowy, który wyjedzie pod komendą dha. E. Czarnołęskiego w liczbie 80 osób, zgrupowanych w dwie drużyny na zlocie ma do wykonania zbudowanie kaplicy zlotowej, w której umieszczony zostanie przywieziony ze sobą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zlot będzie gorącą manifestacją czci dla Tego, który uczynił nas wolnymi. Dlatego też XV zjazd walny uchwalił uznać Marsz. J. Piłsudskiego za Patrona Ideowego Związku Harcerstwa Polskiego. Wielka myśl, potężna ideologja państwowo społeczna Marsz. J. Piłsudskiego włączona niejako została do ideologji harcerskiej, stanowić z nią będzie odtąd nierozerwalną całość. Marszałek żyć będzie w dwustutysięcznej armji harcerskiej, jak i w sercu każdej jednostki. Potężny duch Jego, jeszcze raz owładnie swem panowaniem tę Polskę najmłodszą, najbardziej za życia Mu wdzięczną, Polskę Harcerską.

Adam Nowak
drużynowy 67 Z.D.H.

Z KRAJU.

Przeniesienie serca Marszałka Piłsudskiego na Rossę nastąpi w drugiej połowie września.

Pod przewodnictwem gen. Stanisława Skwarczyńskiego odbyło się w Wilnie kolejne posiedzenie prezydjum Komitetu obywatelskiego uczczenia pamięci Marszalka Piłsudskiego, na którem zakomunikowano że uroczystości przeniesienia serca Marszałka na Rossę odbędą się przypuszczalnie w drugiej połowie września r.b. Orszak żałobny przejdzie ulicami: Ostrobramską do ratusza, skąd Wielką i Zamkową do Placu Katedralnego, Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną, Sadową, Zaułkiem Cościnnym, Kolejową i stąd pod mostem kolejowym ná Rossę.

Komitet wileński zdecydował już uwiecznienie pamięci Marszałka w formie budowy pomnika i na ten tylko cel komitet gromadzi fundusze.

Ziemia z pobojowisk II Brygady.

Do Czerniowiec przybyła delegacja kół pułkowych II brygady, celem pobrania ziemi z pól bitew legjonowych na Bukowinie i przewiezienia jej do Krakowa na Sowiniec. W obecności konsula R. P. w Czerniowcach oraz przedstawiciela organizacyj polskich odbyło się uroczyste pobranie ziemi spod pomnika poległych legjonistów w Rarańczy z grobów legjonowych na tamtejszym cmentarzu oraz z pozostałych linji okopów na polach w Rokitnie. Następnie delegacja udała się do Kirlibaby, gdzie, jak wiadomo walczyła II brygada.

Tajemnicze morderstwo pod Przemyślem.

Przed laty wyemigrował z Małopolski do Ameryki Jakób Sciera. W Ameryce poznał Sciera starszą od siebie znacznie wdowę Agnieszkę Raczkową, z którą się ożenił. Po ślubie małżonkowie zjechali do Dresiny ad Wietlin w powiecie jarosławskim i tam zamieszkali. W Dresinie nabyli Scierowie czterdziestomorgowy majątek. Z nimi zamieszkał syn Scierowej z pierwszego małżeństwa Jan Rączka. Wkrótce stosunki pomiędzy ojczymem a pasierbem się zepsuły i co raz częściej dochodziło do awantur. Wkońcu Jan Rączka opuścił dom rodziców i przeprowadził się do jednego z sąsiadów, u którego pracował w charakterze parobka.

Scierowa wynosiła mu codziennie z domu przeróżne smakołyki Kiedy Sciera się o tem dowiedział, począł bić żonę. Wreszcie Scierowa wyprowadziła się z domu w lecie r. 1934 i przeniosła się wraz z synem do sąsiedniej Bobrówki. Zabrała z sobą pod nieobecność męża

część inwentarza żywego. Ponadto wniosła Scierowa do sądu grodzkiego podanie o rozdział majątku.

Sciera wniósł do sądu prośbę o ubezwłasnowolnienie żony, która jakoby jest lekkomyślną i rozrzutną. Sąd grodzki przychylił się do prośby i żonę jego ubezwłasnowolnił, mianując równocześnie Scierę kuratorem.

Od postanowienia tego apelowała Scierowa do sądu okręgowego w Przemyślu, gdzie toczyła się rozprawa apelacyjna. Na rozprawie tej była Scierowa wraz z synem.

Kiedy po rozprawie oboje wrócili do Bobrówki i Rączka idąc przez dziedziniec padł strzał. Kula ugodziła Rączkę w brzuch, powodując śmierć.

Pod zarzutem zbrodni aresztowano Scierę i osadzono w więzieniu.

Zuchwały napad
w śródmieściu Łodzi.

Zuchwałego napadu rabunkowego na kasjerkę firmy Reichman i Halpern, 20-letnią Rozalję Schein, która inkasowała należności od odbiorców firmy.

Posiadała ona przy sobie teczkę, zawierającą 2.400 zł. w gotówce, weksle na 2000 zł oraz papiery wartościowe.

O godz. 9 rano przyjechała Sch. taksówką pod dom № 102 na ul. 6 go Sierpnia. Kiedy opuszczała taksówkę, z przeciwległej strony podbiegło do niej trzech osobników, którzy uderzeniem pięści ogłuszyli ją, a następnie wyrwali teczkę i zbiegli.

Bestjalski mord.

Na pograniczu polsko-niemieckiem w okolicy Międzychodu postrzelony został w chwili przechodzenia przez granicę 33 letni Konstanty Stasiak, który nie mogąc znaleźć pracy w Niemczech wracał do Polski.

Strzał dał nieznany jakiś cywilny Niemiec z fuzji. Brutal znęcał się nad leżącym na ziemi Stasiakiem, a następnie nieprzytomnego przeniósł przez granicę i ukrył w krzakach na terytorjum Polski w odległości 100 kroków od kordonu.

Stasiaka przewieziono do szpitala w Międzychodie, gdzie walczy ze śmiercią. Zabójca zbiegł na terytorjum Niemiec.

Czyżby istotny sprawca wojny?

Pamiętniki, które wydała wdowa po byłym szefie sztabu austrjackiego podczas wielkiej wojny, p. Gina v. Hoetzendorf, odsłaniają kulisy polityki austrjackiej bezpośrednio przed wybuchem wojny w 1914 roku.

W pamiętnikach swoich posługuje się p. v. Hoetzendorf, przy opisywaniu rozmaitych wydarzeń i epizodów z życia małżonka, jego listami, które nadsyłał do niej podczas wojny z głównej kwatery.

Na stanowisko szefa sztabu głównego wywindował v. Hoetzendorfa arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu.

Arcyksiążę uważał v Hotzendorfa za najzdolniejszego oficera monarchji, natomiast bardzo krytykował kierownictwo dotychczasowe armji carskiej, domagając się gruntownych reform. Po długich utarczkach z cesarzem Franciszkiem Józefem, konserwatystą w sprawach militarnych i przywiązanego do swego faworyta gen. barona v. Becka, pełniącego funkcje szefa sztabu, udało się nareszcie arcyksięciu przeprowadzić nominację v. Hotzendorfa na stawisko naczelne w sztabie głównym.

Wkrótce jednak po objęciu przez Hotzendorfa funkcji szefa sztabu zaczęły się niesnaski i spory między nim a ówczesnym ministrem spraw zagranicznych, Achrenthalem.

Hotzendorf, jak wynika z pamiętników jego żony, uważał za swój obowiązek nietylko sprawowanie kierownictwa armją, lecz również i wywieranie wpływu na politykę monarchji.

Zdaniem Hotzendorfa należało zorjentować całą politykę Austro-Węgier w kierunku antiwłoskim i antiserbskim. Włochy i Serbję uważał szef sztabu za dziedzicznych wrogów monarchji naddunajskiej i doradzał wciąż i stale podjęcie wojny prewencyjnej przeciw tym państwom przy nadarzającej się okazji.

Wręcz innego zdania był Achrenthal i na tem tle wyrosły tak ostre scysje między obu dostojnikami, iż w końcu sprawa doszła do cesarza. Franciszek Józef stanął po stronie Ahrenthla i udzielił dymisję v. Hotzendorfowi.

Następca tronu nie dał jednak za wygraną i po pewnym czasie przeforsował Hotzendorfa spowrotem na jego dawne stanowisko. Ogólnie sądzono, iż stosunki między Franciszkiem Ferdynandem a Hotzendorfem były sprzeczne, tembardziej, że arcyksiążę popierał generała wszędzie.

Jak wynika z pamiętników Hotzendorf z trudem tylko znosił kaprysy i wyskoki następcy tronu i bardzo często dochodziło do zupełnego oziębienia stosunków między protegowanym a protektorem.

Naokoło pamiętników, zabronionych zresztą w Ausrtji, powstała już żywa polemika, gdyż były wódz armji austrjackiej nie oszczędzał w swej ostrej, lecz sprawiedliwej ocenie wysokich i najwyższych osobistości ze sfer dworskich i politycznych, które odgrywały dużą rolę w ówczesnej monarchji.

Mąż Rity Gorgonowej wrócił
i chce się widzieć z żoną?

Do reprezentacyjnego hotelu Brylowskiego w Warszawie przyjechał przed kilku dniami przyjezdny z Ameryki, który nazywał się Erwin Gorgon. Przyjezdny zajął apartament na II piętrze. Wkrótce rozeszła się wieść, że przyjezdny z Ameryki gość jest mężem odsiadującej w Fordonie karę Rity Gorgonowej. Przybyły uchylił się jednak od udzielenia jakichkolwiek informacyj o swojej osobie, a ponieważ zaczęli go nagabywać dziennikarze, przeprowadził się i zamieszkał gdzieś prywatnie.

Faktem jest, że przybysza tego widziano w kawiarni w towarzystwie adwokata Mieczysława Ettingera, który, jak wiadomo, był jednym z obrońców Gorgonowej przed sądem krakowskim. Czy przybyły jest istotnie mężem Gorgonowej — nie wiadomo, jak i nieznany jest cel jego konferencyj z obrońcą Gorgonowej. Tajemniczy przybysz wieczorem wyjechał do Bydgoszczy. Wskazywałoby to na to, że pojechał w kierunku Fordonu.

Być może, że Erwin Gorgon przyjechał do Gorgonowej na życzenie, aby odbyć jakąś decydującą rozmowę.

Gorgonowa zatrudniona jest obecnie jako posługaczka w więziennym gabinecie dentystycznym.

RADJO.

WARSZAWA 10 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Koncert ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Recital wioloncz. L. Budkiewicza. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Arje i pieśni (płyty). 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 Kwartet fortepianowy op. 61 (z Krakowa). 16.50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Muzyka baletowa. 18.00 Wesoły skecz Juljana Tuwima p.t. Karjera Johna'a Nobody" 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Pogadanka dla dzieci. 18.45 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.50 Muzyka z płyt. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Drobne polskie utwory polskie. 19.50 „Świat się śmieje". 20.00 Pogadanka rolnicza. 20.10 Muzyka lekka z Wilna. 20.45 Dziennik wieczor. 21.00 Koncert symfon. 21.45 Koncert chóru Dana. 22.05 Wiadom. sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

83 (powieść)

Czarnoszyński się wzdragał, ale Ola spokojnie, łagodnie w ciągu dni kilku tak umiała rzecz przedstawić i tak pokierować, że wreszcie się zgodził na tę próbę i skorzystał z listu polecającego, jaki mu dał Flaubert do potężnego Alberta Wolffa.

Genjusz dziennikarski przyjął go dość uprzejmie. Ale Zygmunta przeraziła odrazu i wstrętem przejęła ta niezgrabna postać i małpia twarz, patrząca przenikliwemi, bystremi oczyma, z wieczystym, cynicznym, uśmiechem, jakby przyrosłym do wydatnych warg ust bladych.

Za protekcją Wolffa, Zygmunt zasiadł wkrótce przy owem okienku, przez które zdaniem Flauberta, najlepiej poznać można było ludzi, świat i jego sprawy.

Jeżeli to było prawdą, to chyba lepiej było zamknąć oczy i nic nie widzieć.

Pracując w jednym z najpopularniejszych dzienników, Zygmunt widział rzeczywiście i poznawał całe tłumy ludzi, cały ogrom spraw publicznych, w których, jak w labiryncie błądził. Ale też widział i poznawał, na czem najczęściej polega rozgłos, sława, znaczenie, zasługa; widział, jak traktowano talent, jak go poniżano, a jak podnoszono mierność; widział, jak sławiono nieraz nikczemną intrygę, a jak deptano prawdziwą zasługę; widział, jak z dnia na dzień zmieniano zasady, z jaką zaciętością atakowano to dzisiaj, czego ze świętym zapałem broniono wczoraj.

Mając sobie poruczoną część literackiego działu, pragnął odpowiedzieć sumiennie swemu zadaniu—lecz wkrótce spostrzegł, że obudza zdziwienie lub oburzenie. Przekonał się rychło, że w ocenie tej nie rostrzyga rzeczywista wartość pracy, czy talentu, że to co się pisze, to tylko wszechpotężna, a dobrze płatna—reklama!

Na jego zdania, wypowiadane i pisane z najlepszą wiarą, patrzano krzywo i dowolnie je zmieniano, a Wolff na przedstawienia, jakie mu Zygmunt czynił w tym względzie, mrużył tylko oczy i uśmiechał się cynicznie.

— Psujesz nam pan interesa!—rzekł mu raz wreszcie z niechęcią i cmoknął wydatnemi wargami, co było u niego objawem tłumionego oburzenia.

Po kilku miesiącach takiej próby, Zygmunt stracił wszelką ochotę. Trzymał się jeszcze tej pracy, bo musiał; ale z dniem każdym coraz go większy niesmak ogarniał, coraz bardziej siła wytrwałości słabła.

— Lepsza już—myślał—posada oficjalisty u księcia de Sartches, niż to wieczyste płaszczenie się i poddawanie swych przekonań pod jarzmo podejrzanych powag, wyrosłych siłą płatnej reklamy!

Wielkie zwątpienie ogarnęło jego duszę.

Zniechęcenie opanowało go całkowite. Począł stronić od ludzi i nawet u pani Stefanji pokazywał się rzadko. Drażniła go teraz w niewypowiedziany sposób światowość i pusta zalotność Ireny.

Kilka razy pociągany przez, odpowiedział jej ostro, zimno, niemal brutalnie i odwracał się lub uciekał, ilekroć dostrzegł, że ona się zbliża, lub na niego patrzy.

Irenę zaś ogarnął podówczas prawdziwy szał zabawy. Życie towarzyskie pochłonęło ją całkowicie; zdawało się, jakby wśród tego ustawicznego ruchu usiłowała zapomnieć o trosce wewnętrznej, która ją trapiła.

Nieraz chciała wciągnąć w ten wir Zygmunta, ale on stanowczo odmawiał, oddalając się coraz więcej od uroczej kuzynki, którą widywał rzadko, w krótkich chwilach pomiędzy obiadem, rautem, teatrem lub balem.

Irena i pani Stefanja, coraz bardziej wpływowi ukochanej jedynaczki ulegająca, były teraz niemal gośćmi w swoim pałacu.

Zygmunt, aby się z niemi widzieć, czego pani de Larjeac domagała się koniecznie, przychodził zwykle wcześniej, w godzinach śniadania, a po wyjeździe ciotki i kuzynki, którym hr. Jakób stale towarzyszył, zostawał najczęściej z Olą.

Uważał ją zawsze za siostrę, której wszystko wypowiedzieć mógł, nic nie ukrywając. Skarżył się więc i żalił, unosił i marzył, plany roznuwał i wnet je burzył, ze swoich prac literackich i naukowych się zwierzał i odczytywał je, a ona to wszystko przyjmowała z zapałem, z uniesieniem, a zawsze z głęboką wiarą w jego talent, z podziwieniem dla jego wiedzy.

Zygmunt, który obok swych dziennikarskich zajęć nie zaniedbywał studjów, przygotowywał teraz rozprawę. Do pracy tej przywiązywał wielką wagę; miał nadzieję, że na ściśle naukowem polu potrafi się odznaczyć, skoro go literackie zawiodło, a dziennikarskie napełniło wstrętem.

Ola nie mogąc mu dorównać w zakresie jego wiedzy, usiłowała wszakże o tyle przynajmniej oswoić się z przedmiotem, by Zygmunt mógł przed nią swobodnie wypowiedzieć swoje myśli, z tem uczuciem, że nie mówi naprózno; by nie razić go niezręczną uwagą lub słowem, zdradzającem nieświadomość.

Na ten cel poświęciła kilka miesięcy usilnej pracy i wiele nocy bezsennych. Nie zdołała oczywiście opanować przedmiotu, ale przynajmniej nie był jej już obcym ruch naukowy, pierwsze, główniejsze zasady i prądy.

Raz, późnym wieczorem zostali w małym saloniku, samotni. Lampa, stojąca na stole, rzucała mdłe blaski na ciemne obicie pokoju, w którym panowała.

Zygmunt chodząc, mówił z ożywieniem wielkiem o postępach swej pracy; czasami brał ze stołu przyniesiony z sobą rękopis i odczytywał go.

Ola usiadła w ciemnym kącie pokoju, na małej kanapce i słuchała milcząc. W pomroku rysów jej twarzy nie było można dostrzec; czasami tylko zabłysło spojrzenie, utkwione w Zygmunta, głębokie, zachwytu pełne.

Zygmunt mówił długo, ulegając potrzebie wypowiedzenia tego, co go zajmowało tak gorąco.

Ola rzuciła raz i drugi trafną uwagę, świadczącą, że rozumiała, i przedmiot nie był jej obcy.

Z początku nie zwróciło to uwagi Zygmunta; w zapale, zasłuchany w swoją własną wymowę, przyjmował uwagi Oli, jakby nie wiedział z jakich ust pochodziły, jakby nie słyszał.

Lecz nagle usłyszał, zrozumiał i stanął zdumiony.

Wrażenie, jakie to na nim wywarło, było stokrotną dla Oli nagrodą. Patrzył na nią długo, wymownie, oczy mu się rozpromieniały. Szybko przystąpił ku niej, ujął drobne dłonie w uścisku.

— Co ty za dziwna jesteś kobieta?... przemówił z cicha.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.